

MIĘDZY MIŁOŚCIĄ A ŚMIERCIĄ, CZYLI IWANA TURGIENIEWA KONCEPCJA LUDZKIEGO LOSU

PIOTR KOPROWSKI

Uniwersytet Gdański

Wydział Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Myśli i Kultury Politycznej

ul. Wita Stwosza 55, 80-952 Gdańsk, Polska

e-mail: piotrkoprowski12@wp.pl

(nadesłano 12.09.2014; zaakceptowano 28.11.2014)

Abstract

Between love and death, or Ivan Turgenev's conception of human fate

The article presents the origin, the essence and various conditions of the concept of tragic love depicted by Ivan Turgenev (1818-1883). Initially, the Russian was trying to catch the nature of love as a result of reading works of Russian and West European Romanticism authors — George Gordon Byron, Johann Wolfgang Goethe, Alexander Bestuzhev, Vladimir Benediktov. In a later period of his life, however, Turgenev was perceiving the issue of tragic love also through the prism of his personal feelings and life experiences. The concept of tragic love created by the writer, pessimistic in its meaning, is a component of Turgenev's world-view. It should be considered together with his thoughts regarding the specific nature of human existence.

Key words

The concept of tragic love, illness, suffering, feel sensations, friendship, spiritual development.

Abstrakt

W artykule przedstawiono genezę, istotę i różnorodne uwarunkowania koncepcji miłości tragicznej autorstwa Iwana Turgieniewa (1818–1883). Rosjanin początkowo próbował uchwycić naturę miłości w następstwie lektury dzieł rosyjskich i zachodnioeuropejskich twórców doby romantyzmu: George'a Gordona Byrona, Johanna Wolfganga Goethego, Aleksandra Bestużewa, Włodzimierza Benediktowa. W nieco późniejszym okresie swego życia patrzył na związaną z nią problematykę również poprzez pryzmat osobistych doznań i doświadczeń życiowych. Stworzona przez pisarza, pesymistyczna w swej wymowie, koncepcja miłości tragicznej jest elementem składowym Turgieniewowskiego światopoglądu. Trzeba rozpatrywać ją wspólnie z refleksjami autora *Opowieści tajemniczych*, dotyczącymi specyfiki ludzkiej egzystencji.

Słowa kluczowe

Koncepcja miłości tragicznej, choroba, cierpienie, odczuwać, przyjaźń, rozwój duchowy.

Truizmem jest stwierdzenie, że miłość jako przedmiot utworów literackich, zarówno tych z „górnego półki”, a więc uznanych, o wysokich walorach literackich i ideowych, jak i drugorzędnych, frapujących mniej wybrednych czytelników, to temat — rzeka. Na przestrzeni wieków zmieniały się style, mody i kierunki literackie, ale — niezależnie od tego — motywy te zawsze znajdowały odbicie w twórczości poetów i pisarzy. Poświęcono im tyle słów, porównań, przenośni, obdarzono tyloma epitetami, że współczesnym wydaje się zgoła niemożliwe dodanie na ten temat jeszcze czegoś nowego, niebanalnego, oryginalnego. W związku z tym warto, być może, na nowo odczytywać, analizować i interpretować znane skądinąd i utrwalone w literaturze pięknej „odmiany” człowieczego losu, w tym tzw. „odmianę” romantyczną.

W obręb tej ostatniej wpisuje się również koncepcja miłości tragicznej autorstwa rosyjskiego pisarza i myśliciela Iwana Turgieniewa (1818–1883). Zamiarem piszącego te słowa jest przedstawienie jej istoty i różnorodnych uwarunkowań¹. Wspomniana koncepcja znalazła, począwszy od lat czterdziestych XIX wieku, odzwierciedlenie przede wszystkim na kartach dzieł literackich twórcy, a także w korespondencji prywatnej. Turgieniew w głównej mierze wypowiadał się na ten temat w okresie, kiedy romantyczne ideały i styl życia nie były już w Rosji popularne, a za bezdyskusyjny

¹ Na gruncie polskim zagadnienie to podjął przede wszystkim A. Semczuk, łącząc je z uwarunkowaniami społecznymi życia i działalności tzw. „zbędnych” inteligentów rosyjskich w XIX wieku. Zob. A. Semczuk. *Iwan Turgieniew*. Wyd. 2. Seria Profile. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1988, passim; A. Semczuk. *Iwan Turgieniew i ruch literacki w Rosji w latach 1834–1855*. Komitet Słowianoznawstwa PAN. Wrocław — Warszawa — Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1968, passim. Na temat „zbędnych ludzi” zob. P. Koprowski. „Zbędni ludzie”. *W kręgu procesów indywidualizacji inteligencji rosyjskiej w XIX wieku*. [W:] *Historia, mentalność, tożsamość. Rosja i Europa Zachodnia w polskiej i ukraińskiej historiografii XIX i XX wieku*. Red. E. Koko, M. Nowak i L. Zaszkiłniak. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2013, s. 407–429.

uważano pogląd, iż romantyzm — ze względu na to, że opiewał abstrakcyjne, „wysokie ideały istoty ludzkiej”, nie dostrzegał realnych problemów społecznych — „przegwał swoją sprawę (...) w literaturze i w życiu”². Pisarz, przez całe życie pozostający pod urokiem romantyzmu³, w czasach „nieromantycznych” stworzył, czerpiąc m. in. z dorobku twórczego romantyków George’a Gordona Byrona, Johanna Wolfganga Goethego, Aleksandra Bestużewa i Włodzimierza Benediktowa⁴, określoną koncepcję ludzkiego losu. Ta ostatnia nie traci — mimo owych inspiracji — znamion oryginalności i odrębności.

O oryginalności i odrębności Turgieniewowskiej koncepcji świadczy jej niezwykle silne uwikłanie w sytuację egzystencjalną człowieka w ogólności, a samego myślicie-la w szczególności. Ten ostatni wyszedł z założenia, że nie sposób zrozumieć istoty miłości, jeśli uprzednio nie zgłębi się specyfiki naszego istnienia, nie pozna własnego miejsca w świecie oraz determinujących je czynników. Twórca, analizując treści z tego zakresu „przekroczył” więc rosyjski „wymiar” społeczno-kulturowy, abstrahując od niego. Zasługuje to, jak się wydaje, na uwypuklenie i podkreślenie.

Rozważania Turgieniewa dotyczące losu ludzkiego naznaczone są głębokim pesymizmem. Życiem człowieka kieruje, jego zdaniem, ślepy przypadek. Nie wszystkim wiadomo, jak postępować, by przetrwać. Nie wiemy, co nas czeka w najbliższej przyszłości — w przyszłym tygodniu, jutro, za godzinę... Przypadek, los odebrał ludziom wiarę w stabilność i naturalność znajdowania się w dobrym stanie czy sytuacji. Nie-trwałość tego, co miłe i radosne, powoduje, że w oczach jednostki ludzkiej wartości te tracą pełnię realności, stając się czymś nie do końca rzeczywistym. Są one — w mniejszym lub większym stopniu — złudzeniem. Nawet jeśli w danym momencie nienaruszone, wydają się zagrożone i potencjalnie już unicestwione. Ludziom jest „sądzone czasami tylko widzieć brzegi szczęśliwe i nigdy nie stanąć na nich twardą stopą”⁵. Ci, którzy myślą inaczej, nie znają zarówno własnej natury, jak też natury rzeczywistości. Jeśli zaczną utożsamiać się ze swym — chwilowym w istocie — sukcesem, uznając go za swoją zasługę, to w pewnym sensie przestaną istnieć, znikną. Ich powodzenie jest bowiem darem niewidzialnej, ślepej siły, niekierującej się żadną logiką i racjonalnością. Sukces równie dobrze może — jak podkreślał Turgieniew — być dany przez los, jak odebrany, bądź też nie dany wcale. Nie należy przeto brać fałszywych pozorów za dobrą monetę. Człowiek, który tego nie dostrzega, jawi się jako nędzna istota, określona przez nawyki samolubstwa, śmieszna naiwność i politowania godną przebiegłość, a więc przez cechy uniemożliwiające jej poznanie prawdy o sobie. Okazuje się dziwaczną syntezą pychy, litości i śmieszności, czyli według myśliciele — nikim.

² В.Г. Белинский. *Полное собрание сочинений*. В 13 томах. Т. 9. Москва: Издательство Академии наук СССР, 1955, s. 388.

³ Szerzej o dylematach związanych z „wpisaniem” Iwana Turgieniewa w nurt pozytywizmu w drugiej połowie XIX wieku zob. P. Koprowski. *Pozytywista, ale jaki? Światopogląd Iwana Turgieniewa w latach 1848–883*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2009.

⁴ Zob. na ten temat P. Koprowski. *W kręgu romantyzmu. Kształtowanie się struktur światopoglądowych Iwana Turgieniewa*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008, s. 115–125, 139–153, 162–167.

⁵ I. Turgieniew. *Zacisze i inne opowiadania*. Przeł. Z. Kaczorowska i P. Hertz. Seria Z pism I. Turgieniewa. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1955, s. 177.

Turgieniew krytykował ludzi przywiązanych do swego sukcesu, tak nietrwałego i iluzorycznego skarbu, dostrzegając zarazem ich tragizm. Gdy los się od nich odwróci, zaczynają uświadamiać sobie własną klęskę i, podobnie jak żebrak, wyciągać rękę do drugiego człowieka z prośbą o wsparcie, o współczucie, którego — jak ongiś sądzili — nigdy nie będą potrzebować. Pisarz wyrażał współczucie wobec każdego człowieka dotkniętego nieszczęściem. Tylko to bowiem, jego zdaniem, można uczynić. „Przykrość każdemu może się przydarzyć, (...) i najpierwszy od nieszczęścia się nie ustrzeże. Nagle spadnie na człowieka — i skądże to, a i kto może z góry to powiedzieć, że to będzie tak, a tamto owak. Bóg jeden wie, co z tego wyjdzie! Wszystko to ciemność”. Pewną pociechą jest jedynie to, że nieszczęście, podobnie jak sukces, nie jest stanem ostatecznym, nieodwracalnym. Trzeba mieć nadzieję, że „może się Pan Bóg zlituje i wszystko wyjdzie na lepsze”⁶.

Człowiek nie może odwrócić swego przeznaczenia, losu.

„Nikogo nie minie jego los. (...) Jak obłoki powstają z oparów ziemskich, rodzą się z lona ziemi, potem oddzielają się, odrywają od niej i niosą jej wreszcie błogosławieństwo lub zgubę, tak samo wokół każdego z nas (...) tworzy się rodzaj żywołu, który (...) nas samych niszczy lub zbawia. Ten właśnie żywołu [można nazwać — P. K.] losem...”⁷.

Człowiekowi pozostaje tylko przystosowanie się do nieoczekiwanych sytuacji i zdarzeń. Ze spokojem, bez zaangażowania emocjonalnego powinien on przyjmować zarówno dobre, jak i złe chwile, dosięgające go szczęście i nieszczęście. „Życie nie oszuka tylko tego, kto (...) nic nie żądając od niego, przyjmuje spokojnie jego skąpe dary i spokojnie je spożywa”⁸. Owo niewybijanie się ze stałego, równego rytmu egzystencji, nieustanne utrzymywanie się w tych ramach, nieutożsamianie się ze szczęściem, jak i z nieszczęściem, jawi się Turgieniewowi jako swoisty ideał. Ludzie prowadzący spokojne, ciche, monotonne życie rozkoszują się szczęściem, bo — jak podkreśla — na ziemi nie ma innego szczęścia. To ostatnie jest udziałem – nie zapominając oczywiście o uwarunkowaniach, mogących zmniejszyć jego natężenie lub je całkowicie przekreślić – m.in. niektórych prowincjonalnych ziemian, żyjących w otoczeniu pól, lasów i łąk oraz myślicieli przebywających w kręgu idei, marzeń.

Turgieniew wskazywał na kruchość i iluzoryczność szczęścia, wpisanego w ludzkie życie. Uważał, że człowiek szczęśliwy „to tyle co mucha, kiedy się grzeje w słońcu”⁹. Nie będzie nas dziwić takie porównanie, jeśli uzmyslowimy sobie, że samo życie jest jedynie złudzeniem, krótkotrwałym mgnieniem. Złudność życia, pozornosc jego wartości obnaża — w przekonaniu autora *Dziennika człowieka niepotrzebnego* — śmierć. Odsłania ona nicość spraw ludzkich, ich błahość, śmieszność. Z jej perspektywy życie jest megalomanią, pychą i głupstwem. Śmierć może bowiem spaść na człowieka w każ-

⁶ *Kto to jest? Rosyjskie jednoaktówki komediowo-satyryczne*. Wybór, przedmowa i noty o autorach R. Śliwowski. Przeł. K. Białek et al. Warszawa: Czytelnik, 1981, s. 83. Zob. także H. Mazurek-Wita. *Kształt sceniczny sztuk dramatycznych Iwana Turgieniewa*. [W:] *Literatura rosyjska i jej kulturowe konteksty*. Praca zbiorowa pod red. R. Łuznego. Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN. Oddział w Krakowie, nr 48. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990, s. 109–117.

⁷ I. Turgieniew. *Zacisze...*, s. 175.

⁸ Tamże, s. 202.

⁹ I. Turgieniew. *Opowiadania wybrane*. Przeł. P. Hertz. Warszawa: Książka i Wiedza, 1952, s. 77.

dym momencie, nikt przed nią nie ucieknie, nie zdoła się ukryć. Zagrożenie płynące z jej strony obniża, degraduje wartość życia ludzkiego. Mucha może niekiedy, zdaniem Turgieniewa, „ratować [się — przyp. P.K.] przed pająkiem” — wysłannikiem, narzędziem śmierci i ocalić siebie. Nie odzyska jednak dawnej kondycji.

„Skrzydółka i nóżki ma zlepione ... jak niemrawo porusza się. [...] Po wielu wysiłkach otrząsa się, jako tako pełza, próbuje rozprostować skrzydółka... lecz nie będzie już bujać po dawnemu, nie będzie beztrzęsio bzykać w słońcu, wlatując przez otwarte okno do chłodnego pokoju, to znów ulatując swobodnie w nagrzaną powietrze”¹⁰.

Z kolei człowiek może — co prawda — przeczuwać nadchodzącą śmierć, słyszeć, że już się zbliża niczym karetą nocą po bruku, lecz nie jest w stanie ani powstrzymać jej marszu, ani nawet go spowolnić. Porównanie to ujawnia — z jednej strony — brutalność śmierci, a z drugiej — jej aczłowieczeństwo, nieludzkość. Ludzie, poddani tej sile, tracą — według Turgieniewa — istotną część pokładów swej osobowości, podmiotowości, ulegają w pewnym stopniu odczłowieczeniu. Mucha jest istotą nieosobową, w zetknięciu ze śmiercią niepostawioną na z góry przegranej pozycji. Człowiek, mimo iż stanowi wyższą — ze względu chociażby na walory umysłu — jakość, to jednak pod względem egzystencjalnym sytuuje się niżej od marnego owada. Pisarz odsłonił, wydobył na światło dzienne degradujący człowieczeństwo pochod śmierci. Stawia dramatyczne, przeniknięte bólem pytanie: „Czy naprawdę [w chwili jej nadejścia serce — przyp. P.K.] umilknie na zawsze, choć nie zaznało (...) szczęścia i nie wezbrało (...) pod słodkim brzemieniem radości? To niemożliwe, niemożliwe, wiem”¹¹.

Dla Turgieniewa śmierć jest klęską egzystencji, uniemożliwia pełną samorealizację, naznacza życie ludzkie pozorami istnienia. Jawi się jako największe ze wszystkich nieszczęść, nieodwracalna tragedia. Ten, kto umiera, odchodzi bowiem tam, skąd nikt jeszcze nie wrócił. Przychodzi po niego siła, „która nie mając wzroku, kształtu, zmysłów, wszystko widzi, wszystko wie i niby drapieżny ptak wybiera sobie ofiary, jak zmija dusi je”. Jej wygląd zewnętrzny budzi „dręczące przerażenie”:

„To coś było tym straszniejsze, że nie miało określonego kształtu. Ciężkie, ponure, żółtawoszare, pstre niczym brzuch jaszczurki, ni to chmura, ni to dym, powoli, ruchem zmił sunęło ponad ziemią. (...) Pod działaniem [tej — przyp. P.K.] groźnej masy (...) wszystko obumierało, wszystko stawało się nieme ... Dolatywał od niej zgniły, rozkładający się chłód, od tego chłodu słabło serce, ciemniało w oczach, włosy stawały dęba”¹².

Charakterystyka ta wprowadza nas nie tylko w świat pisarskiej wyobraźni. Odślania — i to wydaje się tutaj najistotniejsze — głębię przenikającego go lęku egzystencjalnego. Ogrom, natężenie tego ostatniego zmniejszyło tkwiące „na marginesie” ówczesnego systemu myślowego Turgieniewa przekonanie, że jeśli godzimy się na by-

¹⁰ I. Turgieniew. *Zacisze...*, s. 175.

¹¹ I. Turgieniew. *Opowiadania wybrane...*, s. 112. Szerzej na temat postrzegania śmierci w XIX wieku zob. *Wymiary śmierci*. Wybór i słowo wstępne S. Rosiek. Seria Przygody Ciała. Gdańsk: Słowo / Obraz / Terytoria, 2002; *Śmierć – przestrzeń – czas – tożsamość w Europie Środkowej około 1900. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 8–10 grudnia 1996*. Red. K. Grodziska, J. Purchla. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, 2002.

¹² I. Turgieniew. *Opowieści tajemnicze*. Wyboru dokonał i posłowiem opatrzył A. Semczuk. Przeł. M. Brzozowska et al. Warszawa: Książka i Wiedza, 1988, s. 141–142.

cie człowiekiem, to musimy zaakceptować śmieć, uznać za wpisaną w egzystencję konieczność. Szacunek wobec szeroko rozumianego człowieczeństwa, ze swymi wartościami i przekonaniem, nakazywał pisarzowi zawiesić wątpliwości w jego sens. Starał się on osiągnąć, wypracować zrównoważone stanowisko wobec życia i śmierci.

Mysłiciel miał świadomość, że nie jest to zadanie łatwe ani dla niego, ani dla jego współtowarzyszy w cierpieniu. Tym ostatnim zazwyczaj niezmiernie trudno jest przyznać się do tragizmu własnej sytuacji egzystencjalnej, niedoskonałości, ułomności. Nierzadko oszukują oni samych siebie, grając na scenie życia określone role. Autor *Opowieści tajemniczych* twierdził, że niekiedy „zajęci różnymi drobiazgami, głupstwami, sobą, nie czujemy (...) bezwzględnej ręki” okrutnego losu. Zachowujemy się tak, jakbyśmy albo nie zdawali sobie sprawy z efektów jego działalności, albo uważali siebie za wyłączonych z cyklu istnienia ku śmierci. Dopóki nie staniemy się ofiarą losu, pozornie owa metoda postępowania wydawać się może zasadna. „Dopóki można okłamywać i nie wstydzić się kłamstw — można żyć i nie wstydzić się złudzeń”. Kiedy jednak los zacznie dawać się nam we znaki, kiedy zostaniemy „naznaczeni” jego obecnością,

„wtedy tylko jedno pozostaje człowiekowi, aby nie obrócić się w proch, nie pogrążyć się w grzęzawisku zapomnienia... pogardy: spokojnie odwrócić się od wszystkiego, powiedzieć: dość! — i skrzyżowawszy ręce na wynędzniałej piersi, zachować ostatnie dostępne mu poczucie własnej godności, świadomość własnej znikomości, tę świadomość, o której wspomina Pascal, kiedy pisze, że gdyby nawet cały wszechświat go zmiażdżył, to on, ta myśląca trzcina byłaby i tak czymś szlachetniejszym niż wszechświat, ponieważ wiedziałaby, że on ją zniszczy, a wszechświat nie miałby świadomości tego”.

Owa Pascalowska świadomość nie jest jednak w stanie w przekonaniu Turgieniewa osłabić tragizmu naszej egzystencji.

„Jest to (...) nędzna świadomość! Smutna pociecha! Jakkolwiek byś się starał jej zawierzyć — kimkolwiek byś był, mój biedny współtowarzyszu — nie uda ci się odeprzeć (...) tego, że (...) życie jest płytkie, nieciekawe i płaskie”, a człowiek nędznym aktorem na jego scenie. Jeżeli jednostka ludzka zdaje sobie z tego sprawę i niejednokrotnie zaznała goryczy życia, to „już żaden miód nie wyda się słodki — i nawet owo najwyższe, najśłodsze szczęście miłości (...) traci dla [niej — przyp. P. K.] swój czar”¹³.

Miłość w ujęciu pisarza nie jest wymiarem rzeczywistości, wolnym od grozy śmierci, nie jest urzeczywistnionym marzeniem o odnalezieniu czasu i miejsca, w których włada niepodzielnie życie. Nie można uznać jej za sposób wyjścia poza pole zasięgu determinującego człowieczeństwo losu, przeciwstawić naznaczonej tragizmem wizji spraw ludzkich. Czym zatem ona jest? Jakie są jej charakterystyczne cechy?

„Miłość to (...) choroba, pewien stan duszy i ciała; choroba ta nie rozwija się stopniowo, jest oczywista, nie da się jej oszukać, jakkolwiek objawy jej nie zawsze są jednakowe; zazwyczaj opanowuje człowieka nie pytając, nagle, wbrew jego woli. (...) Chwyta nieboraka w szpony,

¹³ I. Turgieniew. *Opowieści tajemnicze...*, s. 150–151. Por. B. Pascal. *Mysli*. Przeł. T. Żeleński (Boy). W nowym układzie według wydania J. Chevaliera. Przedmowa J. Chevaliera. Uzupełnienia i warianty przeł. oraz całość przygotował do druku M. Tazbir. Wyd. 5. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1972.

niczym jastrząb kurczę i unosi, gdzie zechce, żeby nie wiem jak się opierał i trzepotał ... W tym uczuciu nie ma równości, nie ma (...) wolnego związku dusz i tym podobnych idealizmów. (...) W miłości jeden jest niewolnikiem, a drugi — władcą, i nie bez racji mówią poeci o kajdanach miłości. Tak, miłość — to kajdany, i to najcięższe¹⁴.

Miłość jawi się jako zgubna i niszcząca siła. Spada na człowieka niespodziewanie, nagle niczym burza. Wytrąca go z rytmu życia, zakłóca równowagę duchową. Jednostkę ludzką, nieprzygotowaną odpowiednio do miłości, ogarnia niepewność, lęk przed odrzuceniem, przed zmianą na gorsze. Nie umiejąc zazwyczaj podjąć szybkiej decyzji, pogrąża się ona w rozmyślaniach. W rezultacie zaprzepaszcza szansę na szczęście, zostaje „skazana” na życie w samotności. Miłość to — w przekonaniu Turgieniewa — sfera działania losu, a więc tego, co zmienne, niedające się przewidzieć i racjonalnie pokierować¹⁵.

W kontekście Turgieniewowskiej koncepcji miłości tragicznej nie sposób nie wspomnieć o związku pisarza z hiszpańską śpiewaczką Pauliną Viardot-Garcia. Urodzona w 1821 roku Paulina Viardot, posiadająca wysokiej klasy mezzosopran, występowała — z ogromnym powodzeniem — m. in. w Berlinie, Wiedniu, Madrycie, Paryżu i Londynie. W 1843 roku, będąc już znaną w „wielkim świecie” solistką operową, przyjechała na gościnne występy do Petersburga. Publiczność rosyjska, wśród której znajdował się również Turgieniew — zobaczyła ją w roli Rozyny w *Cyruliku Sewilskim* Gioacchino Rossiniego. Rosjanie byli wprost zachwyceni młodą artystką, oczarowani jej śpiewem i grą aktorską.

„Śpiewała — w opinii Turgieniewa — [ze — przyp. P.K.] swoistą namiętnością wyrazu i rytmu. [Wraz z upływem czasu — przyp. P.K.] grała coraz lepiej, coraz swobodniej. Odrzuciła wszystko uboczne, wszystko niepotrzebne, znalazła siebie; rzadkie, najwyższe dla artysty szczęście! Przekroczyła nagle (...) granicę, (...) poza którą żyje piękno¹⁶.”

Turgieniew poznał śpiewaczkę osobiście. Przedstawiono jej go jako młodego rosyjskiego ziemianina, znakomitego myśliwego, interesującego rozmówcę i miernego poetę¹⁷. Uczucie i przywiązanie autora *Korespondencji* do utalentowanej Hiszpanki zadziwiają swą trwałością. Nieformalny związek tych dwojga ludzi, działających na niwie kulturalno-artystycznej, trwał czterdzieści lat — od listopada 1843 r., kiedy się poznali, do śmierci pisarza. W jednym z listów do Pauliny Iwan wyznawał:

„Nie widziałem nikogo piękniejszego na świecie niż Pani. (...) Spotkanie Pani na mej drodze to największe szczęście, jakiego doznałem w życiu. Moje oddanie i wdzięczność, nie mające granic, skończą się dopiero wraz z moją śmiercią¹⁸.”

¹⁴ I. Turgieniew, *Zacisze...*, s. 201.

¹⁵ Zdaniem Turgieniewa, w nieformalnym związku dwojga ludzi stroną aktywną, posiadającą inicjatywę jest kobieta, natomiast pasywną — mężczyzna, pozbawiony „natury”, czyli silnej woli i charakteru.

¹⁶ I. Turgieniew. *Dziela wybrane*. Wybrał i przypisami opatrzył A. Semczuk. T. 2. Seria Biblioteka Klasyków. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981, s. 134–135.

¹⁷ Г. Бялый, А. Муратов. *Тургенев в Петербурге*. Ленинград: Лениздат, 1970, s. 69.

¹⁸ Cyt. za: Н. Богословский. *Тургенев*. Москва: ЦК ВЛКСМ «Молодая Гвардия», 1964, s. 128.

Myśli te Turgieniew rozwinął w niektórych utworach literackich. W opowiadaniu *Dość* pisał m. in.:

„Myślę o Tobie... i wiele innych wspomnień, innych obrazów staje przede mną — a wszędzie jesteś ty, na wszystkich drogach mego życia spotykam ciebie. (...) Kocham ciebie, ciebie jedyną, (...) cały jestem przepelniony tobą. [Wyobrażam sobie, jak — przyp. P.K.] niskie ściany przytulnej izdebki oddzielają nas od całego świata. (...) Wsparliśmy się o siebie głowami i obydwójce czytamy dobrą książkę; (...) czuję, że żyjesz, a ty czujesz, że ja żyję, twój uśmiech rodzi się na moich ustach wcześniej niż na twoich, odpowiadasz milcząco na moje milczące pytanie, twoje myśli, moje myśli są jak dwa skrzydła tego samego (...) ptaka”¹⁹.

Turgieniew dał tu literacki wyraz swej miłości do Pauliny Viardot. Nie potrafił wyzwoić się od tego uczucia, które trudno określić jednak mianem szczęśliwego. Śpiewaczka nie mogła bowiem związać się na stałe ze swoim rosyjskim przyjacielem. Miała męża; był nim Louis Viardot, francuski literat i tłumacz, znawca malarstwa, człowiek starannie wykształcony, cieszący się opinią wielkiego erudyty. Gierman Łopatin, wybitny działacz narodnicki, podkreślał, że „to dla nas, Rosjan, monsieur Viardot jest zaledwie mężem Pauliny Viardot, dla Francuzów zaś ona była zaledwie żoną Louisa Viardot”²⁰. Pani Viardot była partnerem intelektualnym Turgieniewa, wnikliwym krytykiem jego utworów i subtelnym doradcą²¹.

Turgieniew, zakochany w żonie Louisa Viardot, liczył na to, że wcześniej czy później zdoła porzucić trudną i bolesną dlań rolę „trzeciego” w „związku” trojga ludzi. „We wzajemnym stosunku (...) pana Viardot i (...) Turgieniewa, mimo łączącej ich przyjaźni, dało się wyczuć z jednej strony uprzejmość prawowitego pana domu, z drugiej zaś uczynność dobrze wychowanego gościa”. Z kolei Paulina — osoba obdarzona „nieugiętą, nigdy i nikomu nie ulegającą naturą” nigdy nie zdecydowała się na wstąpienie w związek małżeński z rosyjskim pisarzem, któremu — wedle jego słów — „przyśloniła (...) raz na zawsze wszystko pozostałe”²². Ciągłe żywe uczucie Turgieniewa do pani Viardot uniemożliwiło osiągnięcie przezeń stabilizacji życiowej, założenie własnej rodziny. Próby podejmowane w tym kierunku kończyły się niepowodzeniem²³.

¹⁹ I. Turgieniew. *Opowieści tajemnicze...*, s. 148–149.

²⁰ G. Łopatin. *Wspomnienia o Turgieniewie*. [W:] *Turgieniew we wspomnieniach*. Przeł. A. Sarachanowa. Wybór, wstęp i przypisy L. Suchanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982, s. 303.

²¹ Zob. И. Тургенев. *Неизданные письма к г-же Виардо и его французским друзьям (1846–1882)*. Москва: Издание Д.П. Ефимова, 1900. Paulina Viardot to nie tylko wielka miłość Turgieniewa-mężczyzny, lecz również miłość Turgieniewa-artysty. Por. interesujące uwagi na temat „miłości artysty”, trafne również w odniesieniu do specyficznego związku hiszpańskiej śpiewaczki i rosyjskiego pisarza: E.T.A. Hoffmann. *Kota Mruczysława poglądy na życie oraz fragmenty biografii kapelmistrza Jana Kreislera przypadkiem na strzępach makulatury zachowane*. Przeł. E. Sicińska. Seria Dzieła wybrane. Warszawa: Czytelnik, 1958, s. 183 i n.

²² A. Fet. *Moje wspomnienia*. [W:] *Turgieniew we wspomnieniach*. Przeł. A. Sarachanowa. Wybór, wstęp i przypisy L. Suchanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982, s. 100; E. Ardow (H. Aprielewa). *Ze wspomnień o Turgieniewie*. [W:] *Turgieniew we wspomnieniach...*, s. 320.

²³ Wspomnieć można chociażby o znajomości Turgieniewa z jego daleką krewną, słynącą z nieprzeciętnej urody i zainteresowań muzycznych — Olgą Turgieniew oraz z siostrą Lwa Tołstoja, Marią Tołstoj. Autor *Opowieści tajemniczych* pozostawał pod urokiem tych kobiet, zwrócił uwagę na ich walory intelektualne i charakterologiczne, żadnej jednak nie oddał swego serca. Zob. И.С. Тургенев.

Pisarz odczuwał smutek z powodu braku własnej rodziny i — w konsekwencji — niemożności znalezienia w niej oparcia. „Zdawał sobie sprawę, iż choć rodzina [państwa Viardot — przyp. P.K.] jest mu bardzo bliska, (...) nie zmienia to faktu, że (...) przyklepił się do skraju cudzego gniazda”²⁴.

W związku z powyższymi rozważaniami nie sposób nie postawić pytania: Czy jest jednak jakieś lekarstwo na smutek, ból egzystencjalny człowieka, na jego niespełnienie w sferze uczuciowej? Czy jednostka ludzka znajdzie ukojenie dla cierpień, „łyk świeżej wody”²⁵, dający orzeźwienie, utwierdzający w przekonaniu, że nie wszystko jest tymczasowe i niepewne? Czy zdoła wyjść z kręgu rozpacz, wchodząc na drogę nadziei?

U Turgieniewa rolę swoistej twierdzy, w której człowiek może schronić się, uciekając przed rozpaczą i pesymizmem, wypływającymi z faktu kruchości i tymczasowości ludzkiego życia, pełni koncepcja obowiązku. Rosjanin podkreślał, że kształt naszego życia nie zależy — co prawda — od nas samych, lecz każdy człowiek ma swego rodzaju kotwicę, która — jeśli sam nie będzie tego chciał — nigdy się nie zerwie. Kotwicą tą jest poczucie obowiązku.

„Spełnienie obowiązku, oto o czym powinien myśleć człowiek; nie nałożywszy na siebie (...) żelaznego łańcucha obowiązku, człowiek nie dojdzie bez upadku do końca swej drogi; a tymczasem sądzimy za młodu, że im swobodniej, tym lepiej, tym dalej zajdziemy. W młodości można tak myśleć; ale wstyd cieszyć się fałszem, kiedy surowe oblicze prawdy zajrzało ci wreszcie w oczy”²⁶.

Obowiązek jawi się jako cenna wartość, niepodlegająca działaniom losu i innych czynników zewnętrznych, nienarażona na przeminięcie. Jest jedynym trwałym elementem wpisanym w ludzką rzeczywistość. Nie ma w jego istocie ani ziarna iluzoryczności. Z tych względów jest on w przekonaniu Turgieniewa rdzeniem, centralnym ośrodkiem jednostki ludzkiej. Charakterystyczne dla pisarza dążenie do nałożenia „żelaznego łańcucha obowiązku”, czyli „wprzęgnięcia się” w działalność przynoszącą pożytek i dającą satysfakcję jest w swym najgłębszym wymiarze dążeniem do zanurzenia się w esencji egzystencji, w tym, co istnieje naprawdę, bez wątplenia. Wydaje się, że w obrębie ludzkiego jestestwa wyróżnia on dwie sfery: wewnętrzną i zewnętrzną. Sfera wewnętrzna charakteryzuje się trwałością, rozumnością, określonym ładem, harmonią. Z kolei sfera zewnętrzna jawi się jako zmienna, chaotyczna, naznaczona przypadkowością, podlegająca działaniom losu. Własną „wewnętrzność” tworzy samodzielnie każdy człowiek, natomiast na kształt, na oblicze „zewnętrzności” nie ma on żadnego wpływu. Turgieniew wyraża tę myśl następująco: „Każdy z nas tworzy swój los i los tworzy każdego z nas...”²⁷. „Wewnętrzność” pełni funkcję twierdzy, broniącej

Полное собрание сочинений и писем в 28 томах. Письма. Т. 2. Москва — Ленинград: Издательство Академии наук СССР, 1961, s. 238; P. Annienkow. *Młodość Turgieniewa 1840–1856.* [W:] *Turgieniew we wspomnieniach...*, s. 51, 56.

²⁴ E. Ardow (H. Aprielewa). *Ze wspomnień o Turgieniewie.* [W:] *Turgieniew we wspomnieniach...*, s. 321.

²⁵ I. Turgieniew. *Miesiąc na wsi. Komedia w pięciu aktach.* Przeł. P. Hertz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1951, s. 17–18.

²⁶ I. Turgieniew. *Zacisze...*, s. 304.

²⁷ Tamże, s. 175.

się przed naporem tego, co zewnętrzne, a więc m. in. przed nieszczęściami, chorobami, oszczerstwami, pomówieniami złośliwych ludzi. Nasuwa się pytanie: które składniki wpisane w naszą egzystencję uznać można z kolei za wewnętrzne? Turgieniew udziela jednoznacznej odpowiedzi, twierdząc, że istotą „wewnętrzności” jest obowiązek. Nie powinniśmy, jego zdaniem, dokonywać żadnych zmian i przewartościowań w obrębie sfery wewnętrznej pod wpływem różnego rodzaju impulsów płynących ze strony „zewnętrzności”. Innymi słowy: kategoria obowiązku ma mieć walor niezmienności.

Niezmiennność jest w przekonaniu pisarza gwarantem istnienia i odwrotnie. Przekonanie to przybiera postać następującej formuły filozoficznej: nie zmieniam się, więc jestem; jestem, ponieważ się nie zmieniam. Wypełniając swój obowiązek utwierdzamy się w przeświadczeniu, że życie — mimo wszystko — ma sens i trwamy przy nim, obce są nam myśli samobójcze. Trwając przy życiu nie przemijamy, i odwrotnie. Kolejna formuła filozoficzna brzmi: trwam, więc nie przemijam; nie przemijam, ponieważ trwam. Prowadzi ona w konsekwencji do przeświadczenia, że śmierć nie dotyka w zasadzie ludzi. Kiedy my jesteśmy, trwamy, śmierci nie ma, kiedy zaś jest śmierć, nie ma nas. W ten sposób wykrystalizowała się trzecia już sentencja. Warto podkreślić, że była ona dla Turgieniewa wyrazem wyważonego podejścia do problemu śmierci, lecz nie współtworzyła — jako element składowy — jego systemu myślowego. Wynikała logicznie z jego rozważań, ale jawiła mu się jako zbyt trudna do przyjęcia. Pisarz pozostał na stanowisku, że kiedy my jesteśmy, zawsze jest też i śmierć.

„W tej chwili [w lesie — przyp. P.K.] powiało tchnienie śmierci; niemal namacalnie odczuwałem — wspominał jeden z bohaterów utworu *Wyprawa na Polesie* — jej nieustanną bliskość. Żeby choć jeden zadrgał dźwięk, żeby chociaż najcichszy rozległ się szmer w nieruchomej czeluści ciasno zwartego dokoła mnie boru! (...) Przysłoniłem ręką oczy — i nagle (...) jak gdybym zapadł w niezbadaną, ciemną otchłań, gdzie (...) słyhać było tylko nieustający, głuchy jęk wiecznego żalu... zamierałem, lecz nie mogłem się bronić”²⁸.

Iwan Turgieniew od czasów wczesnej młodości szukał odpowiedzi na pytanie: Czym w istocie jest miłość? Początkowo próbował uchwycić jej naturę w następstwie lektury dzieł zarówno rosyjskich, jak i zachodnioeuropejskich twórców doby romantyzmu. W nieco późniejszym okresie swego życia mógł już spojrzeć na związaną z nią problematykę poprzez pryzmat osobistych doznań i doświadczeń życiowych. Stworzona przez pisarza, pesymistyczna w swej wymowie, koncepcja miłości tragicznej jest elementem składowym Turgieniewowskiego światopoglądu. Trzeba rozpatrywać ją wspólnie z refleksjami autora *Opowieści tajemniczych* dotyczącymi specyfiki i uwarunkowań ludzkiej egzystencji. Tylko wówczas bowiem w pełni uzmysławiamy sobie, że poglądy myśliciela na temat człowieka w ogólności są poglądami na siebie samego i odwrotnie: sądy o własnym „ja” odnoszą się również do jednostki ludzkiej jako takiej. W przeświadczeniu Turgieniewa, miłość, będąc chorobą, „nie dodaje skrzydeł”, nie przyczynia się do odzyskania nadziei na lepsze jutro, wiary we własne możliwości. Ku pozytywnie zorientowanej przyszłości wybiega natomiast w pewnym sensie koncepcja obowiązku. Włączenie jej w struktury światopoglądu i życia codziennego świadczy

²⁸ Tamże, s. 314–316. Świadomość istnienia śmierci, zdaniem Turgieniewa, towarzyszy człowiekowi we wszystkich okresach życia. Nie tylko ludzie starzy, złożeni niemocą, niedomagający, ale również młodzi, pełni sił, zapału myślą — w przekonaniu autora opowiadania *Asia* — o kresie doczesności.

może o chęci przystosowania się i pogodzenia ze wszystkim, czego doświadczamy, pozwala wyrobić w sobie swoisty dystans, wyciszyć się. Nie oznacza to jednak, że tym samym stajemy się odporni na bolesne przeżycia i doznania. Staramy się jedynie dokonać asymilacji tych ostatnich i — w konsekwencji — zmniejszyć ich natężenie, osłabić niszczycielskie uderzenie.

Bibliografia

- Annickow P. *Młodość Turgeniewa 1840–1856*. [W:] *Turgeniew we wspomnieniach*. Przeł. A. Sarachanowa. Wybór, wstęp i przypisy L. Suchanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982, s. 44–64.
- Ardow E. (Aprielewa H.). *Ze wspomnień o Turgeniewie*. [W:] *Turgeniew we wspomnieniach*. Przeł. A. Sarachanowa. Wybór, wstęp i przypisy L. Suchanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982, s. 301–331.
- Fet A. *Moje wspomnienia*. [W:] *Turgeniew we wspomnieniach*. Przeł. A. Sarachanowa. Wybór, wstęp i przypisy L. Suchanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982, s. 84–125.
- Hoffmann E.T.A. *Kota Mruczyława poglądy na życie oraz fragmenty biografii kapelmistrza Jana Kreislera przypadkiem na strzępach makulatury zachowane*. Przeł. E. Sicińska. Seria Dzieła wybrane. Warszawa: Czytelnik, 1958.
- Koprowski P. *Pozytywista, ale jaki? Światopogląd Iwana Turgeniewa w latach 1848–883*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2009.
- Koprowski P. *W kręgu romantyzmu. Kształtowanie się struktur światopoglądowych Iwana Turgeniewa*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008.
- Koprowski P. „Zbędni ludzie”. W *kręgu procesów indywidualizacji inteligencji rosyjskiej w XIX wieku*. [W:] *Historia, mentalność, tożsamość. Rosja i Europa Zachodnia w polskiej i ukraińskiej historiografii XIX i XX wieku*. Red. E. Koko, M. Nowak i L. Zaskilniak. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2013, s. 407–429.
- Kto to jest? Rosyjskie jednoaktówki komediowo-satyryczne*. Wybór, przedmowa i noty o autorach R. Śliwowski. Przeł. K. Białek et al. Warszawa: Czytelnik, 1981.
- Łopatin G. *Wspomnienia o Turgeniewie*. [W:] *Turgeniew we wspomnieniach*. Przeł. A. Sarachanowa. Wybór, wstęp i przypisy L. Suchanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982, s. 295–304.
- Mazurek-Wita H. *Kształt sceniczny sztuk dramatycznych Iwana Turgeniewa*. [W:] *Literatura rosyjska i jej kulturowe konteksty*. Praca zbiorowa pod red. R. Łuźnego. Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN. Oddział w Krakowie, nr 48. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990, s. 109–117.
- Pascal B. *Mysli*. Przeł. T. Żeleński (Boy). W nowym układzie według wydania J. Chevaliera. Przedmowa J. Chevaliera. Uzupełnienia i warianty przeł. oraz całość przygotował do druku M. Tazbir. Wyd. 5. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1972.
- Semczuk A. *Iwan Turgeniew*. Wyd. 2. Seria Profile. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1988.
- Semczuk A. *Iwan Turgeniew i ruch literacki w Rosji w latach 1834–1855*. Komitet Słowianoznawstwa PAN. Wrocław — Warszawa — Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1968.
- Śmierć – przestrzeń – czas – tożsamość w Europie Środkowej około 1900. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 8–10 grudnia 1996*. Red. K. Grodziska, J. Purchla. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, 2002.
- Turgeniew I. *Miesiąc na wsi. Komedia w pięciu aktach*. Przeł. P. Hertz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1951.
- Turgeniew I. *Opowiadania wybrane*. Przeł. P. Hertz. Warszawa: Książka i Wiedza, 1952.

- Turgieniew I. *Zacisze i inne opowiadania*. Przeł. Z. Kaczorowska i P. Hertz. Seria Z pism I. Turgieniewa. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1955.
- Turgieniew I. *Dzieła wybrane*. Wybrał i przypisami opatrzył A. Semczuk. T. 2. Seria Biblioteka Kłasyków. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981.
- Turgieniew I. *Opowieści tajemnicze*. Wyboru dokonał i posłowiem opatrzył A. Semczuk. Przeł. M. Brzozowska et al. Warszawa: Książka i Wiedza, 1988.
- Wymiary śmierci*. Wybór i słowo wstępne S. Rosiek. Seria Przygody Ciała. Gdańsk: Słowo / Obraz / Terytoria, 2002.
- Белинский В.Г. *Полное собрание сочинений*. В 13 томах. Т. 9. Москва: Издательство Академии наук СССР, 1955.
- Богословский Н. *Тургенев*. Москва: ЦК ВЛКСМ «Молодая Гвардия», 1964.
- Бялый Г., А. Муратов. *Тургенев в Петербурге*. Ленинград: Лениздат, 1970.
- Тургенев И. *Неизданные письма к г-же Виардо и его французским друзьям (1846–1882)*. Москва: Издание Д.П. Ефимова, 1900.
- Тургенев И.С. *Полное собрание сочинений и писем в 28 томах. Письма*. Т. 2. Москва — Ленинград: Издательство Академии наук СССР, 1961.